

Profil biograficzny  
**ks. Mikołaja Marcina Capelli SCJ**  
(1912 – 1944)



*„Niespełniony jako misjonarz,  
wysłuchany, by oddać życie”*

„O, Dziewico, królowo Męczenników Meksykańskich, daj mi bym pewnego dnia również ja zostałem męczennikiem Chrystusa Króla i Ciebie, dziewico Niepokalana. Mamusi<sup>1</sup>... jestem pewien, że przez wstawiennictwo twoich męczenników mi to zapewnisz. Twój syn, br. Marcin Capelli”

(Albino, 12.12.1931)

Ks. Marcin Capelli urodził się 20 września 1912 w Nembro koło Bergamo (Włochy). Jego rodzicami byli Marcin (1862-1925) i Maria Teresa Bonomi (1873-1931), poślubiona jako druga żona w 1902 r., którą miał 6 dzieci, spośród których przyszły sługa Boży był ostatni. Został ochrzczony imieniem Mikołaj Józef w drugim dniu życia w miejscowym kościele św. Marcina. W latach 1918-1922 uczęszczał do szkoły powszechnej w Nembro, tyle ile wymagało wypełnienie prawnego obowiązku szkolnego. Przyjęcie sakramentu bierzmowania zbiegło się z uroczystą koronacją Matki Bożej Bolesnej w sanktuarium na wzgórzu Zuccarello<sup>2</sup>, 8 sierpnia 1920.

W wieku 12 lat wstąpił do pobliskiej Szkoły Apostolskiej Najśw. Serca Jezusowego w Albino, gdzie w 1907 r. Księża Sercanie zorganizowali Małe Seminarium. Tam młody Marcin przejdzie pełny cykl gimnazjalny (5 lat do dopuszczający do liceum).

Z Albino przenosi się do Albisola Superiore, do nowicjatu usytuowanego przy sanktuarium Matki Bożej Pokoju, gdzie 23 września 1930 r. składa I Profesję Zakonną, przyjmując imię zakonne po zmarłym ojcu czyli Marcin Maria. Formację zakonną i seminaryjną kontynuował w Misyjnym Seminarium w Bolonii, gdzie kończy trzyletnie liceum i filozofię.

Po pierwszym roku liceum wraca do Albino. Jest to dla niego rok szczególny. Uczestniczy w konferencji ks. Luigiego Ziliani, uciekiniera

z Meksyku, w czasie której opowiadał o prześladowaniach chrześcijan w tym kraju. To przy tej okazji młody zakonnik zwraca się do Maryi: „O, Dziewico, królowo Męczenników Meksykańskich, daj mi bym pewnego dnia również ja zostałem męczennikiem Chrystusa Króla i Ciebie, dziewico Niepokalana... i jestem pewien, że... mi to zapewnisz” (12.12.1931r.) Kilka dni później umiera jego mama w efekcie czego wybiera Matkę Bożą Bolesną na swoją nową matkę: „Teraz, Maryjo, bądź moją mamą naturalną”.

Powróciwszy do Bolonii, kontynuuje formację licealną i filozoficzną i 23 września 1933 składa śluby wieczyste, poświęcając się Najśw. Sercu Jezusowemu. Po roku spędzonym w Trydencie jako prefekt (1933/34), rozpoczął studia teologiczne, uczęszczając do Seminarium Regionalnego Benedykta XV w Bolonii, mieszkając przez ten okres w miejscowym Scholastykacie. W okresie tym otrzymuje kolejno święcenia niższe: ostiariat, lektorat, egzorcystat i akolitat oraz subdiakoniat i diakonat, by w 1938 zostać wyświęconym na kapłana. Uroczystą Mszę św. Prymicyjną odprawia w Nembro w Sanktuarium na Wzgórzu Zuccarello.

Pragnieniem, powtarzanym podczas całego okresu formacji, było zostać męczennikiem i misjonarzem. Na koniec czwartego roku teologii, prosi przełożonych, by zostać postanym do Chin. Jednak z powodu wybuchającej wojny został wysłany do Rzymu, gdzie przez 2 lata uczęszcza na Instytut Biblijny, a na trzecim zapisuje się na Ateneum Kongregacji Rozszerzania Wiary uzyskując licencjat z teologii *cum laude*<sup>3</sup>. Ks. Marcin pragnął skończyć studia z tezą doktorską, lecz przełożeni, z troskani o profesorów dla własnego Seminarium przeniesionego tymczasowo do Castiglione dei Pepoli, podjęli inną decyzję. Tymczasem front wojny we Włoszech zbliżał się coraz bardziej i w lecie 1944 r. Niemcy skonfiskowali budynek Scholastykatu, by zorganizować w nim szpital. Przełożeni zdecydowali się znów ewakuować do wioski Burzanella.



<sup>1</sup> Ks. Mikołaj używa włoskiego słowa Mamma oznaczającego Matkę w formie dość intymnej.

<sup>2</sup> Po włosku nazwa oznacza wzgórze.

<sup>3</sup> Najwyższym stopniem było summa cum laude.

Ks. Capelli, po 3 tygodniach prac karnodziejskich, przybywa do nowej wspólnoty. 18 lipca Niemcy otoczyli wioskę, spalili domy i aresztowali 5 osób – asystował przy egzekucji 2 partyzantów na placu kościelnym.

Kilka dni później ks. Marcin udał się do Pioppe di Salvaro, by pomóc ks. prałatowi Fidenzo Mellini, który go zaprosił na urlop. Spotkał tam dobrego przyjaciela i brata, ks. Elio Comini, salezjanina. Wspólnie przeżyją Triduum swego męczeństwa.

W piątek, 29 września, rozeszła się wieść, że oddziały SS przeczesują okolicę. Plebania i kościół w Pioppe di Salvaro zapełniły się sterroryzowaną ludnością. Pierwszą myślą dwóch kapłanów było otoczenie opieką ludzi wystawionych na represje. Gdy odprawili swoje Msze św., na parafie dotarł zdyszany człowiek z wieścią, że całe rodziny zostały zabite w osadzie Creda. Capelli i Comini niewrażliwi na odradzanie kobiet, zdecydowali pójść do tej ludności zanieść pomoc i religijne wsparcie. Gdy dotarli, zostali aresztowani przez SS i zmuszeni nosić amunicję przez cały dzień. O zmierzchu zostali zaprowadzeni do „stajnic” (stajnia dla koni) Zakładu Konopnego, znajdującej się przy kościele w Pioppe.

30 września (sobota), około południa SS i urzędnik faszystowski, wraz z partyzantem – zdrajcą, przeprowadzają przesłuchanie, by uzyskać informacji o pojedynczych zatrzymanych i znaleźć zdalnych do pracy w Niemczech. Ks. Capelli został oskarżony o to, że był widziany w San Martino, u ks. Marchioniego, i to wystarczyło, by uznali go za partyzanta, jak ks. Cominiego.

Dwaj zakonnicy, zamknięci w małej izolatce, zrozumieli że los dotknął teraz ich. Ktoś się ich dopatrzył z dala w oknie: ks. Comini wpatrywał



się w niebo, a ks. Marcin modlił, lecz nikt nie dowiedział się jak przeżyli swoje Getsemani.

Po dwóch dniach okrutnego uwięzienia, w niedzielę, 1 października, nauczycielce z Pioppe, Dinie Pescio, udało się spotkać z dwoma księżmi. Ks. Elia próbował ją pocieszyć, zapewnić o jej matce a potem ją pobłogosławił. Ks. Marcin non otworzył ust, ale uczynił znak krzyża i wrócił do modlitwy.

Po południu uwięzieni zostali zaprowadzeni do cysterny, której zaporą obsługiwała prądnicę Zakładu Konopnego, w tej chwili pełnej mułu. Kilka metrów dalej stały karabiny maszynowe. Zabito tego dnia 45 osób.

Ks. Capelli wstał, skierował kilka słów do ofiar i uczynił znak krzyża. Kreśląc to ostatnie błogosławieństwo, upadł z rękoma na ułożonymi na kształt krzyża. Miał 32 lata.

Nikt nie mógł się zbliżyć, by zanieść pomoc lub pochować zmarłych, którzy tam pozostali, aż nie otwarto zapory i woda nie porwała ciał do rzeki Reno.

W odległym 8 grudnia 1932, Marcin, wtedy dwudziestolatek, zapisał tę modlitwę: „Pewnego dnia, Mamusiu, znów się zobaczymy na łożu śmierci mojego męczeństwa. Tak, będę zawsze twój, cały twój.”

Jego łożem śmierci okazał się zamulona cysterna w Pioppe. Matka Boża Bolesna oczekiwała go



w tym smutnym miejscu, by zabrać go z sobą wreszcie w światło i pokój Zmartwychwstałego.

Na cmentarzu w Salvaro można zobaczyć dwa kamienie, zadedykowane ks. Elii i ks. Marcinowi. Ten drugi streszcza świadectwo pasterzy na Monte Sole.

**„Nikt nie ma większej miłości od tej,  
gdy ktoś daje własne życie.**

**Ks. Mikołaj Marcin Capelli**

**Ukazał swe życie w wielkości swej śmierci.**

**W prostym męczeństwie”**

## Modlitwa

Panie Jezu, Dobry Pasterzu,  
dziękujemy Ci, że powołałeś ks.  
Marcina Capelli do życia w twoim  
Kościele jako zakonnik i kapłan,  
poświęcony Twemu Najświętszemu  
Sercu.

Prosimy Cię, abyśmy przez jego  
modlitwy zostali umocnieni w  
nadziei, zakorzenieni w miłości, aby  
również nasze życie mogło być

służbą miłości Tobie i wszystkim  
naszym braciom ku radości  
i chwale Ojca.

Serce Jezusa, w swej nieskończonej  
miłości, udziel nam łaski..., o  
którą z ufnością prosimy przez  
wstawiennictwo ks. Marcina,  
oddanego Syna Bolesnej Twej Matki  
i żarliwego apostoła pojednania i  
pokoju. Amen.

**Odmówić z wiarą Ojciec nasz,  
Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu**



*dehoniani*

Imprimatur: Bologna, 25.09.1995

+ Claudio Stagni. Bp pomocniczy, Wikariusz Generalny.  
Gdyby ktoś otrzymał jakąś łaskę za wstawiennictwem  
Sługi Bożego, ks. Marcina Capelli SCJ, jest proszony  
powiadomić Postulatora Generalnego Zgromadzenia SCJ  
wraz z udokumentowaną relacją.